

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW

PLCh

Nr 2 (76)
2009 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Sejm RP ogłosił rok 2009 rokiem Mieczysława Karłowicza

UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*z dnia 22 stycznia 2009 r.
w sprawie uczczenia pamięci Mieczysława Karłowicza*

W dniu 8 lutego 2009 r. mija 100. rocznica śmierci Mieczysława Karłowicza, wybitnego kompozytora i dyrygenta, znakomitego taternika, narciarza i fotografa.

Mieczysław Karłowicz zapisał się w dziejach polskiej kultury muzycznej jako jeden z najwybitniejszych kompozytorów, wspaniały symfonik, autor genialnych poematów symfonicznych, nieustępujących pod względem artystycznym arcydziełom tego gatunku współczesnych mu kompozytorów europejskich, twórca kanonu młodopolskich pieśni, wspaniały publicysta. Był też znakomitym taternikiem. Pasjonował się fotografią. Ostatnie lata swego krótkiego życia spędził w Zakopanem. Wraz z Mariuszem Zaruskim stworzył podwaliny Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

8 lutego 1909 r. Karłowicz zginął w Tatrach przysypany lawiną na wschodnich zboczach Małego Kościelca w trakcie wycieczki narciarsko-fotograficznej.

Mieczysław Karłowicz wciąż jest artystą symbolem, który z urody polskich krajobrazów, polskich gór czerpał inspirację do swej twórczości artystycznej.

Uznając ponadczasowy i uniwersalny wymiar twórczych dokonań Mieczysława Karłowicza, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej czci Jego pamięć.

Marszałek Sejmu: B. Komorowski



W numerze m.in.:

- Mieczysław Karłowicz
- Polska droga do demokracji - «Okrągły Stół»
- Wałęsa i Balcerowicz ludźmi dwudziestolecia
- Polacy po latach pozytywnie oceniają Okrągły Stół
- Ровесниця першої світової війни живе у Харкові
- Dzień narodowościowy w szkole Boiko
- Wystawa «Polska i Polacy na przełomie wieków»
- Walentynki–2009 w Domu Polonii
- System edukacji w Polsce
- Sałatka makaronowa

Mieczysław Karłowicz

Mieczysław Karłowicz, kompozytor i dyrygent; ur. 11 grudnia 1876, Wiszniewo; zm. 8 lutego 1909, Tatry. Dzieciństwo, do szóstego roku życia, spędził w rodzinnym majątku w Wiszniewie na Litwie. Po sprzedaży majątku w 1882 rodzina Karłowiczów osiedliła się w Heidelbergu, następnie w 1885 przeniosła się do Pragi, w 1886 – do Drezna, a w 1887 zamieszkała na stałe w Warszawie. W Heidelbergu i Dreźnie Mieczysław Karłowicz uczęszczał do szkół ogólnokształcących, od 1888 uczył się w szkole realnej W. Górskiego w Warszawie.

Wychowany od najmłodszych lat w atmosferze miłości do muzyki, podczas pobytu za granicą poznał muzykę operową i symfoniczną, m.in. dzieła Bizeta, Webera, Brahmsa, Smetany. Od siódmego roku życia uczył się prywatnie gry na skrzypcach, w Dreźnie i Pradze, a następnie w Warszawie u Jana Jakowskiego. W latach 1889-95 był uczniem Stanisława Barcewicza, równocześnie uczył się harmonii u Zygmunta Noskowskiego i Piotra Maszyńskiego, następnie zaś kontrapunktu i form muzycznych u Gustawa Roguskiego. W tych latach zaczął także komponować. Z 1893/94 pochodzi pierwszy zachowany utwór Chant de mai na fortepian. W latach 1893-94 uczęszczał na wykłady na Wydziale Przy-

muzyki, historii filozofii, psychologii i fizyki na wydziale filozoficznym Uniwersytetu w Berlinie. Od końca 1895 do końca 1896 powstała większość spośród 22 zachowanych jego pieśni solowych. Z Berlina pisał korespondencje muzyczne do EMTA. Obok drobniejszych kompozycji w latach studiów u Urbana powstała muzyka do dramatu Józefata Nowińskiego Biała gołąbka. Pod koniec lat 90-tych Karłowicz podjął pracę nad Symfonią „Odrodzenie”, którą skończył już samodzielnie po powrocie do kraju. W 1901 ukończył studia i wrócił do Warszawy. W 1903 działał w Zarządzie Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, przy którym założył i prowadził orkiestrę smyczkową.

Mieczysław Karłowicz poświęcił się całkowicie twórczości w dziedzinie jednego gatunku: poematu symfonicznego. W latach 1904-09 powstało 6 poematów symfonicznych op. 9-14. W 1906 kompozytor osiedlił się w Zakopanem. Z Tatrami łączyła go od lat szczególna więź. Działał w Towarzystwie Tatrzańskim, publikował artykuły z wędrowek górskich, pasjonował się wspinaczką, jazdą na nartach, fotografią. Stał się jednym z pionierów polskiego taternictwa. Zginął tragicznie w Tatrach, zasypany lawiną śnieżną podczas samotnej wycieczki górskiej w drodze z Hali Gąsienicowej do Czarnego Stawu, u stóp Małego Kościelca. Pochowany został na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Mieczysław Karłowicz napisał wprawdzie tylko jedną symfonię, i to w czasach szkolnych, ale sześć poematów symfonicznych zapewniło mu miano najwybitniejszego polskiego symfonika. Ponad to napisał niewiele: wdzięczną Serenadę op. 2 na orkiestrę smyczkową, wspaniałą, wirtuozowski Koncert skrzypcowy A-dur op. 8 i pełne uroku, młodzieńcze pieśni. Jak wyglądałyby jego dokonania twórcze, gdyby nie zginął zasypany lawiną w wieku trzydziestu trzech lat? Byłyby zapewne bogatsze, ale w dziedzinie muzyki symfonicznej pozostają i tak niezrównane. Wcześniejszy dorobek naszych kompozytorów - twórczość Jakuba Gołębka, Antoniego Milwida i Wojciecha Dankowskiego w wieku XVIII, Józefa Elsnera i Karola Kurpińskiego w I połowie XIX wieku, wreszcie Władysława Żeleńskiego i Zygmunta Noskowskiego w jego drugiej połowie - był co najwyżej drugoplanowym zjawiskiem w historii muzyki europejskiej. Karłowicz dzięki swojej muzyce symfonicznej zajął w jej neoromantycznym nurcie z początków XX wieku jedno z najważniejszych miejsc.

W tamtych czasach jednak neoromantyzm Karłowicza wywoływał w Polsce zdecydowany sprzeciw. Według wybitnego historyka muzyki Aleksandra Polińskiego młodzi kompozytorzy, którzy chcieli „zmyć z siebie pamiętkę po Noskowskim” - jak pisał Karłowicz, „znajdują się obecnie w



M. Karłowicz

rodniczym Uniwersytetu Warszawskiego. W 1895 wyjechał do Berlina z zamiarem studiowania gry na skrzypcach pod kierunkiem Józsefa Joachima. Nie dostawszy się do jego klasy w Hochschule für Musik, uczył się prywatnie u Floriana Zajica. Postanowił jednak poświęcić się kompozycji i podjął studia u Heinricha Urbana. Równocześnie uczęszczał na wykłady z historii

sferze jakiegoś złego ducha, który ich twórczość deprawuje, stara się wyzuć z oryginalności indywidualnej i narodowej, i przemienić w papugi, naśladowujące niezdarnie głosy Wagnera i Straussa". W twórczości Karłowicza widziano „modernistyczny chaos”. Podkreślano awangardowy charakter jego utworów, który miał być przyczyną małej ich popularności wśród polskiej publiczności.

Dla kompozytora szukającego nowej drogi twórczej prorokiem awangardy był Ryszard Strauss, w jego twórczości widział Karłowicz „proroczy rzut oka w przyszłość”. Z dzisiejszej perspektywy widać, że przyszłość należała do Debussy’ego, Schönberga i Strawińskiego, którzy wkraczali na główną scenę muzyki europejskiej, kiedy Karłowicz zachwycał się Wagnerem i Straussem. Za granicą ganiono więc Karłowicza za eklektyzm. Po koncercie kompozytorskim w Wiedniu w 1904 roku, na którym wykonana została *Bianka z Moleny*, *Koncert skrzypcowy* i *Symfonia „Odrodzenie”*, recenzent napisał: „Szkoda było trudzić się podróżą z Warszawy do Wiednia, aby pokazać, że uczyło się od Wagnera i Czajkowskiego.”

Wpływy Czajkowskiego, Wagnera i Straussa wytykano Karłowiczowi również po następnym koncercie w Wiedniu cztery lata później. W programie znalazły się wówczas dojrzałe dzieła, poematy

Powracające fale, *Odwieczne pieśni*, *Stanisław i Anna Oświecimowie* oraz *Smutna opowieść*. Zauważono jednak z uznaniem „dobrą technikę orkiestrową”. Doceniono ją również w Polsce. Krytycy i publiczność przyzwyczajali się do nowego stylu. Po koncercie 27 kwietnia 1908 roku w Filharmonii Warszawskiej, na którym odbyło się prawykonanie poematu *Stanisław i Anna Oświecimowie* pisano: „Poemat jest współczesny ze względu na bogactwo pomysłów instrumentacji, świeżość i oryginalność harmonii, nie ustępujących, a jednak wolnych od niewolniczego przedrzeźniania Straussa”, a także: „Karłowicz rozwija po swojemu zasady nowoczesnej kolorystyki orkiestrowej Ryszarda Straussa i dochodzi do wyników imponujących.”

Pełny sukces odniósł Karłowicz na kolejnym koncercie w Filharmonii 22 stycznia 1909 roku. Grzegorz Fitelberg, entuzjastyczny promotor nowej muzyki polskiej, prowadził wówczas wykonanie *Odwiecznych pieśni*. Aleksander Poliński, zaciekle przeciwnik wszystkiego co nowe, stał się antagonistą Karłowicza, nazwał je „cenną tęczowego blasku perłą muzyczną”! Dzisiaj nie musimy już denerwować się «modernistycznym chaosem», ani ganić Karłowicza za «eklektyzm». Jego muzyka symfoniczna pozostaje dla nas naprawdę «cenną tęczowego blasku perłą muzyczną», dającą wiele estetycznych satysfakcji.

<http://www.culture.pl>

Karłowicz w Zakopanach

Mieczysław Karłowicz - kompozytor, taternik, narciarz, jeden z największych polskich symfoników, od dzieciństwa bywał w Zakopanem, gdzie w 1891 r. publicznie debiutował na estradzie Dworca Tatrzańskiego jako skrzypek oraz... publicysta na łamach «Kuriera Zakopiańskiego». W początkach XX w. stał się jednym z najwybitniejszych taterników. Zajmował się też fotografiką tatrzańską, współpracował z pismami turystycznymi, był działaczem Towarzystwa Tatrzańskiego, szczególnie Sekcji Turystycznej i Narciarskiej. W Zakopanem w całości lub części powstało wiele jego utworów - przede wszystkim *Koncert Skrzypcowy A-dur* oraz wszystkie poematy symfoniczne.

Od 1907 r. do śmierci mieszkał stale w Zakopanem (początkowo w willi «Limba», potem «Liliana», wreszcie w «Lutni»). Był współtwórcą narciarstwa tatrzańskiego, z Mariuszem Zaruskim organizował TOPR. Zginął w lawinie śnieżnej pod Małym Kościelcem. Z inicjatywy Mariusza Zaruskiego wystawiono pamiątkowy obelisk pod Kościelcem, w miejscu jego tragicznej śmierci.

Imię Karłowicza nosi zakopiańska **Szkoła Muzyczna**, mieszcząca się także przy ul. Sienkiewicza, kilka domów powyżej «Lutni».



Mieczysław Karłowicz, rzeźba na ścianie Szkoły Muzycznej (fot. A. Samardak)

Historia

Polska droga do demokracji - «Okrągły Stół»

Jednym z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski były tzw. obrady Okrągłego Stołu. Obrady zapoczątkowały upadek komunizmu i przemiany polityczne nie tylko w Polsce, ale również w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Do wspólnych rozmów zasiędlili przedstawiciele opozycji demokratycznej, władz PRL i Kościoła.

Był to okres, w którym załamywał się w Polsce ustrój jednopartyjny, oparty na monopolu władzy partii komunistycznej. Przedstawiciele władzy, tacy jak ówczesny minister Czesław Kiszczak, oraz środowisk opozycyjnych związanych ze związkiem zawodowym „Solidarność”, w szczególności Lech Wałęsa, zdecydowali się zasiąść do rokowań w celu dokonania zmiany ustroju politycznego i gospodarczego Polski. Obrady te nazwano obradami Okrągłego Stołu, co miało symbolizować równość stron i dobrą wolę osiągnięcia kompromisu. Uczestniczyło w nich kilkaset osób ze strony rządowej i opozycyjnej. Podczas obrad uzgodniono szereg

bezkrwawych. Obrady zakończono porozumieniem z, zwanym porozumieniem Okrągłego Stołu.

Podpisane w dniu 5 kwietnia 1989 roku r. porozumienie przewidywało m.in. przeprowadzenie częściowo wolnych wyborów do Sejmu (opozycji przypaść miało 35% miejsc) i w pełni wolnych wyborów do Senatu.

Wybory 4 VI 1989 r. przyniosły zwycięstwo «Solidarności». Oczywiście stało się, że PZPR nie jest w stanie sprawować władzy przy tak zdecydowanym oporze społeczeństwa. Parlament (nazywany «kontraktowym») wybrał co prawda gen. Jaruzelskiego na prezydenta, ale tekę premiera otrzymał kandydat «Solidarności» Tadeusz Mazowiecki (24 VIII 1989) - szef grupy doradców Komitetu Strajkowego w Gdańsku w 1980 r. 29 XII sejm zmienił konstytucję i nazwę państwa. Polska Rzeczpospolita Ludowa przeszła do historii. Rozpoczął się okres Rzeczypospolitej Polskiej (nazywanej III Rzeczpospolitą). Wydarzenia w Polsce rozpoczęły proces rozpadu bloku komunistycznego. Ład jałtański przestał istnieć.



fundamentalnych zmian ustrojowych. Ustalono, że panować będzie wolność powoływania i działania partii politycznych i związków zawodowych, wolność słowa, demokratyczne wybory władz, wolny rynek i zrównanie własności państwowej z prywatną. Uczestnicy obrad porozumeli się co do tego, że powołane zostaną nowe władze państwowe- senat i prezydent, jak również, że odbędą się częściowo wolne wybory do parlamentu. W porównaniu z dotychczasowym ustrojem państwa były to więc zmiany zasadnicze, a nadto dokonane w sposób

Zawarcie kompromisu przy «Okrągłym Stole» i spokojne przejście od systemu komunistycznego do demokracji było możliwe dzięki zasadniczej zmianie w polityce ZSRR, który w latach 1986-1988 zaczął realizować zasady pierestrojki i głośności oraz otwarcia politycznego i gospodarczego wobec reszty świata.

Niezależnie od różnych ocen, z jakimi do dziś spotykają się obrady Okrągłego Stołu, oczywiste jest ich ogromne znaczenie dla dokonanych w naszym kraju zmian ustrojowych.

Wiadomości z Polski

20 lat od porozumień Okrągłego Stołu

W Sejmie przy jednym stole (choć nie okrągłym) zasiadli przedstawiciele PRL-owskiej opozycji i tzw. strony partyjno-rządowej

Na 20. rocznicę rozpoczęcia rozmów Okrągłego Stołu stanęły dwa osobne stoły. Wczoraj w Sejmie odbyła się konferencja «Dialog-kompromis-porozumienie», z udziałem osób, które siedziały przy stole w 1989 r., zarówno po stronie rządowej, jak i opozycyjnej.

Zabrakło prezydenta Lecha Kaczyńskiego. On znajduje się przy drugim stole, w Pałacu Prezydenckim. Na zaproszenie Lecha Kaczyńskiego zasiadzie dziś przy nim 60 historyków, którzy mają dyskutować nad znaczeniem rozmów rządu z opozycją przed 20 laty.



Aleksander Kwaśniewski publicznie zwracał się do Adama Michnika per Adasiu, a całość otworzył Stanisław Ciosek. Zabrakło natomiast Lecha Wałęsy. W opublikowanej na portalu Wirtualna Polska wypowiedzi wyjaśnił, że zawsze uważał Okrągły Stół za jedyne możliwe wyjście w tamtej sytuacji, ale jednak był to «zgniły kompromis». Trudno mu grać bohatera, dlatego od lat unika uczestniczenia w obchodach rocznicowych.

Inni uczestnicy spotkania nie mieli podobnych wątpliwości, raczej dominowało poczucie współtworzenia historycznego porozumienia. Stanisław Ciosek, były członek Biura Politycznego PZPR, powiedział, że władze PRL wówczas uważały, że nie ma innego wyjścia z kryzysu. Inne państwa rozwijały się szybciej niż Polska i dlatego była konieczna zmiana. Ale



Stół w Sejmie

Już pierwszy rzut oka na listy uczestników obu spotkań pozwala zorientować się, dlaczego nie zgromadzili się oni w jednym miejscu. Zaproszonemu przez prezydenta Antoniemu Macierewiczowi raczej trudno byłoby usiąść obok obecnego na sejmowej konferencji Wojciecha Jaruzelskiego.

Za to zorganizowana w Sejmie pod hasłem dialogu konferencja zdecydowanie miała na celu pochwałę historycznego porozumienia. W atmosferze braku podziałów obok premiera pierwszego demokratycznego rządu Tadeusza Mazowieckiego usiadła posłanka SLD Joanna Senyszyn, znana ze swych kontrowersyjnych poglądów.

jednocześnie przypominał, z jakim strachem siadali do rozmów z osobami pokroju Michnika, który dla komunistów był «diabłem wcielonym».

Władysław Frasyniuk, który przy Okrągłym Stole siedział po stronie opozycyjnej, wspominał z kolei, jak dokonywała się zmiana sposobu myślenia o przejęciu władzy w Polsce. Od myślenia w kategoriach konfliktu z władzą po przyznanie, że lepszą drogą jest kompromis.

- Władza nieustannie sprawdzała, czy damy się sprowokować. Jeszcze w trakcie strajku w Bydgoszczy przygotowywaliśmy butle z acetylenem na dachu, zastanawiając się, czy można będzie nimi zatrzymać czołg na bramie - opowiadał Frasyniuk.

Debata o Okrągłym Stole w Pałacu Prezydenckim

- Wiem, że obalenie muru berlińskiego niejako przyćmiło to, co było nieporównanie ważniejsze, czyli Solidarność i pierwszy niekomunistyczny rząd - powiedział prezydent Lech Kaczyński na podsumowanie debaty historyków

W Pałacu Prezydenckim odbyła się dzisiaj debata historyków. Rozpoczęła się ona o 14.23, punktualnie w 20. rocznicę rozpoczęcia obrad Okrągłego Stołu.

Wśród zaproszonych gości byli m.in. profesorowie: Andrzej Friszke, Andrzej Paczkowski, Wojciech Roszkowski, Andrzej Ajnenkiel, a także współautor kontrowersyjnej książki o Lechu Wałęsie dr Piotr Gontarczyk oraz poseł PiS Antoni Macierewicz.

Prezydent: nie było tajnego porozumienia przy Okrągłym Stole

Na rozpoczęcie debaty głos zabrał prezydent Lech Kaczyński. Powiedział, że na przełomie 1988 i 1989 roku podjęcie rozmów było «absolutnie niezbędne».

Według niego jednak, były to «rozmowy z uzurpatorem». «Władza komunistyczna nie miała w Polsce żadnej legitymacji, poza tą, która leżała o wiele setek kilometrów na wschód granic Rzeczypospolitej, tej ówczesnej» - mówił prezydent.

- A czy z uzurpatorem należy rozmawiać? Zdarza się, że tak, czasem jest to konieczne - stwierdził Lech Kaczyński. Jego zdaniem, «taktyczne porozumienie» przy Okrągłym Stole było konieczne.

Prezydent przekonywał, że w czasie obrad okrągłego stołu, «ani przy podstolikach, ani w Magdalence, nie doszło do żadnego porozumienia, w ramach którego ktoś obiecywał w krótkim czasie Solidarność władzę».

- Nikt też nie obiecywał nomenklaturze własności. Do niczego takiego nie doszło, nie było też rozmów na ten temat - podkreślił Lech Kaczyński.

Prezydent przemawiał w sali, w której wystawiono historyczny stół - ten, przy którym siedzieli uczestnicy



wydarzeń sprzed dwudziestu lat. Na roboczą część spotkania jego uczestnicy przeszli do innego pomieszczenia.

Okrągły Stół «to było porozumienie elit»

- Jeżeli mielibyśmy analizować, co było początkiem wolnej Polski, to wolę 4 czerwca jako symbol - mówił historyk Wojciech Roszkowski. Jego zdaniem, system demokratyczny powinien być budowany na «odwołaniu się do głosu ludu, a nie na porozumieniu między elitami».

Kompromis zawarty przy Okrągłym Stole przez stronę opozycyjną i rządową Roszkowski ocenił jako «zadowolający w istniejących wtedy warunkach».

- Problem tylko w tym, że te warunki natychmiast zaczęły się zmieniać - stwierdził. Historyk wymienił w tym kontekście: wynik wyborów 4 czerwca 1989 r., upadek reżimów komunistycznych w krajach satelickich ZSRR, a także rozwiązanie PZPR w Polsce, które spowodowało - jak mówił Roszkowski - że jedna ze stron porozumień okrągłego stołu przestała istnieć.

Okrągły Stół był «zgniłym kompromisem»

Lech Wałęsa, komentując zbliżającą się 20. rocznicę obrad Okrągłego Stołu, powiedział, że był to «bardzo zgniły kompromis», który otworzył jednak Polsce drogę do pełnej wolności i demokracji

- Bez niego na przykład nie byłbym prezydentem i nie byłoby żadnych innych zdobyczy - powiedział były przywódca «Solidarności».

Wałęsa przyznał, że nie lubi rozmawiać o Okrągłym Stole i jeśli tylko jest taka możliwość woli unikać komentarzy na ten temat.

- Mam kaca moralnego, bo ja podpisywałem jedną ręką - a wiedziałem, że gram z nieuczciwcami, wiedziałem, że chcą mnie pokonać - więc sam podpisując to liczyłem na następny ruch i następny skok do gardła komunizmowi - wyjaśnił Wałęsa.

- Dlatego to jest niewychowawcze, co ja robiłem, tak nie wolno postępować w normalnych warunkach - dodał.

Zdaniem Wałęsy strona rządowa zamierzała jednak «oszukać» przedstawicieli opozycji i przerzucić na Solidarność «brudną robotę» przy reformie kraju.

- Tak, abyśmy się narazili społeczeństwu i żebyśmy przegrali. On (gen. Wojciech Jaruzelski) chciał nas załatwić

i nieuczciwie walczył. Już kiedy byłem prezydentem jeszcze mnie podsłuchiwali i liczyli na to, że jeszcze się odegrają i zwyciężą. Taka jest prawda, panowie generałowie - powiedział Wałęsa.

Były prezydent wyjaśnił, że skoro władze PRL nie miały czystych intencji wobec Solidarności, to umowa Okrągłego Stołu nie musiała też być do końca respektowana przez opozycję. «Chcieliście mnie i nas oszukać - to ja was oszukałem. Tak jest. I tego się wstydzę. Ale czy miałem inne wyjście? (...) Zgodziłem się na kompromis, a potem go nie dotrzymałem i to jest moje oszustwo» - dodał.

Wałęsa jest przekonany, że gdyby zachował się inaczej, system komunistyczny w Polsce upadłby po 30-50 latach.

- Wierzyłem przecież w to, że zło należy dobrem zwyciężać, a bezprawie - prawem. A jak prawo, to trzeba przecież dotrzymać generała Jaruzelskiego do końca kadencji (na stanowisku prezydenta). A przecież Rosja się już podnosiła, przecież z nim nie weszlibyśmy do NATO i Unii Europejskiej. Nie żartujmy - ocenił Wałęsa.

Zdaniem byłego prezydenta «trzeba było niedobry kompromis zawrzeć, żeby jutro sięgnąć po to, co dziś mamy».

- Naprawdę musieliśmy zgodzić się na generała

Jaruzelskiego na prezydenta (...) Potem zdobyliśmy premiera Tadeusza Mazowieckiego - bardzo porządnego człowieka, ale legalistę, który chciał i chce zawsze dotrzymać słowa. Gdyby tak utrzymać to słowo, to Jaruzelski byłby prezydentem jeszcze cztery lata - powiedział Wałęsa.

W opinii Wałęsy, Okrągły Stół sam w sobie nie był zwycięstwem. «Bez strącenia Jaruzelskiego, byłoby to przegrane. A Solidarność zakładałabyś za następne 10 lat, ale już nie polską, bo ta już przegrałaby swoją kartę, tylko Solidarność Europy środkowo-wschodniej. Były już na ten temat rozmowy m.in. z Vaclavem Havlem - dodał.

Gen. Jaruzelski został wybrany na stanowisko prezydenta 19 lipca 1989 roku przez Zgromadzenie Narodowe. Rozstrzygnięcie zapadło przewagą zaledwie jednego głosu. Funkcję pełnił jednak do grudnia 1990 roku. W wyborach powszechnych prezydentem wybrano Lecha Wałęsę. Wałęsa objął urząd 23 grudnia 1990 roku.

Wałęsa uważa, że nie było też powrotu do Solidarności z

lat 1980-81 i trzeba było zgodzić się na legalizację związku od podstaw, z nowymi władzami.

- Ja się tego bałem, bo gdyby tamta strona była mądrzejsza, to powiedziała by tak: "O nie, my się upieramy przy Solidarności 1980 roku, proszę zrobić zjazd krajowy i się uporządkować". Czy pan wie, że nie mielibyśmy kworum, że masa ludzi poszła do OPZZ i wyjechała. Ja się bałem, żeby ktoś na taki szaleńczy pomysł nie wpadł wtedy, bo by się okazało, że nie mogę podjąć żadnej decyzji, bo nie ma związku i kadr - wspomina Wałęsa.

Wałęsa dodał, że «okrągłostołowe» ustalenia «miały gdzieś». «Miałem tylko jeden warunek - nie ma wolności bez Solidarności. (...) A potem oddać to narodowi: "kochany narodzie, teraz nie obrażaj się na partie, wchodź do organizacji, zapisuj się, twórz - o to prosiłem - weź w swoje ręce". Wzięto tak jak wzięto, ale wolną Polskę dałem» - powiedział b. prezydent.

(PAP)

Wałęsa i Balcerowicz ludźmi dwudziestolecia

Dźwięki fanfar, kolejki do laureatów i suto zaopatrzone barek. Taka atmosfera panowała w hotelu Sofitel-Victoria podczas wręczenia Lechowi Wałęsie i Leszkowi Balcerowiczowi Krzesła Dwudziestolecia ufundowanych przez tygodnik The Warsaw Voice.

Nagrody, których autorem jest Piotr Gawron z warszawskiej ASP, formalnie zostały przyznane z okazji dwudziestej rocznicy powstania czasopisma. Nikt jednak nie ukrywał, że był to tylko pretekst. „Nie byłoby tak wspaniałego dwudziestolecia bez was,» powiedział redaktor naczelny pisma, Andrzej Jonas, prezentując zasługi laureatów dla Polski. O wpływie Wałęsy i Balcerowicza na najnowszą historię świadczy według niego masa przeciwstawnych opinii na ich temat. Były prezydent i były minister finansów są na równi kochani, co nienawidzeni, ale to tylko potwierdza ich przemożny wpływ na wydarzenia minionych dwudziestu lat. Także dzięki nim obecny kryzys jest niczym w porównaniu z tym, przez co musiała przechodzić Polska dwadzieścia lat temu, stwierdził Jonas.

Lech Wałęsa odbierając nagrodę podkreślił raz jeszcze, jak bardzo to, za co została przyznana – wymuszenie demokratycznych przemian i urynkowanie upadającej gospodarki – wydawało się nieprawdopodobne. Większość jego przemówienia została jednak poświęcona czasom obecnym - kryzysowi gospodarczemu, a raczej zbyt niemu uleganiu medialnej panice. „Ja się na coś takiego jak kryzys w tych warunkach nie zgadzam. Paru ludzi bąka puściło i mówią, że to katastrofa,» nawoływał do optymizmu Wałęsa, wywołując rozbawienie sali.

Według byłego przywódcy „Solidarności» obecne problemy nie stanowią takiego zagrożenia jak wielkie załamanie z lat 30, tylko są efektem normalnych w gospodarce wolnorynkowej błędów przy planowaniu inwestycji. Wałęsa przestrzegł jednak przed widoczną w wypowiedziach europejskich polityków chęcią zamykania rynków, co mogłoby opóźnić powrót na ścieżkę wzrostu.

„Bywają pożytki z uprawiania utopii» – tak Leszek Balcerowicz odniósł się do swojej wiary w wolnorynkowe zasady, do których usiłował przekonywać jeszcze za czasów

głębokiego PRLu. Z tej perspektywy rok 1989 był dla niego oczywiście chwilą epokową, jako wyboru drogi, która się na świecie sprawdziła. W panującym obecnie systemie demokratycznego kapitalizmu wyzwaniem dla jego zwolenników jest jednak pozyskanie opinii publicznej, która lubi być chwiejna i ulegać demagogom. „Populizm to obietnice, które wydają się atrakcyjne, ale są lekarstwem gorszym od choroby,» ostrzegł były wicepremier.



Mówiąc o kryzysie, Balcerowicz powtórzył apele o zachowanie spokoju i nieuleganie emocjom. Jego zdaniem protekcjonizm, który zahamował wyjście z kryzysu i procesy globalizacyjne w latach 30, jest najgorszą z możliwych opcji, jakie politycy mają do wyboru. Były minister finansów wyraził na koniec nadzieję, że najpopularniejszy obecnie polityk świata, Barack Obama, wykorzystając swoją popularność, będzie bronił wolnego rynku.

Na nieoficjalnej części spotkania w kuliarach można było zobaczyć m.in. Izabelę Jarugę-Nowacką, Henrykę Bochniarz i Tomasza Nałęcz. Wałęsa, oblegany przez sympatyków, przyznał, że nagrodę odda na Jasną Górę bądź prześle do tworzonego Muzeum Solidarności. Balcerowicz w tej sprawie milcza.

<http://www.wprost.pl>

Polacy po latach pozytywnie oceniają Okrągły Stół

Polacy raczej pozytywnie oceniają Okrągły Stół i osiągnięte wtedy porozumienie między komunistycznymi władzami a opozycją - wynika z sondażu CBOS. Wielu ankietowanych wspomina te wydarzenia obojętnie.

Przy okazji 20 rocznicy Okrągłego Stołu, CBOS zadał Polakom pytanie: «Jaki jest dziś twój stosunek do porozumień zawartych przy Okrągłym Stole?». 41 proc. badanych oceniło swój stosunek do Okrągłego Stołu jako «raczej pozytywny», a 31 proc. jako obojętny. «Raczej negatywny» stosunek do porozumienia zadeklarowało 12 proc. ankietowanych, a 16 proc. w ogóle nie umiało określić swojej opinii na ten temat.

«To umowa społeczna»

44 proc. Polaków za najlepsze określenie dla porozumień Okrągłego Stołu uznało pojęcie «umowa społeczna». 26 proc. uznało, że najbardziej pasuje do niego termin «zmowa elit». Przy czym jedna trzecia (30 proc.) ankietowanych powstrzymała się od jakichkolwiek określeń.

Polacy pytani o to, czy kompromis osiągnięty przy Okrągłym Stole był dla nich satysfakcjonujący, byli bardzo podzieleni w opiniach. 30 proc. badanych oceniło, że był on najważniejszy w owym czasie, więcej - 37 proc. - wyraziło opinię, że porozumienie miało dobre strony, ale kompromis był zbyt daleko posunięty.

Na stosunek do porozumień okrągłego stołu niewielki wpływ ma dawna przynależność organizacyjna. Przy czym dawni opozycjoniści są bardziej zadowoleni z rezultatów obrad przy Okrągłym Stole niż osoby związane z partią rządzącą. Pozytywnie ocenia je 58 proc. osób, które przed 1981 r. należały do Solidarności, a nieco mniej, bo 55 proc. spośród tych, którzy należeli do PZPR.

56 proc. pozytywnie ocenia Okrągły Stół

Podobnie wygląda to, kiedy porównuje się odpowiedzi zwolenników i przeciwników systemu panującego w PRL. Spośród przeciwników 56 proc. pozytywnie ocenia Okrągły Stół, spośród zwolenników PRL - 39 proc.

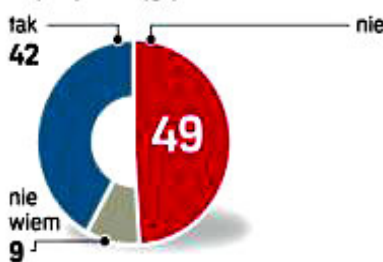
Najlepszą opinię o porozumieniach okrągłego stołu mają osoby, które swoje obecne poglądy polityczne charakteryzują jako prawicowe (51 proc. ocenia obrady pozytywnie) oraz lewicowe (50 proc.). Nieco mniej jest pozytywnych ocen wśród osób deklarujących poglądy centrowe (40 proc.).

Zwolennicy porozumienia przy Okrągłym Stole dominują wśród

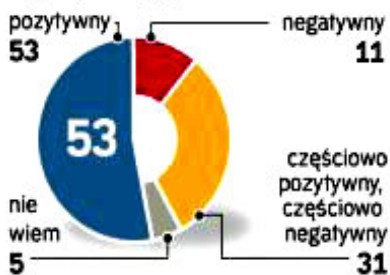
wyborców PO, PSL i SLD. 59 proc. sympatyków tych partii wyraża pozytywny stosunek do porozumień okrągłego stołu. Najmniej (42 proc.) pozytywnych ocen pojawiało się w odpowiedziach zwolenników PiS.

Sondaż przeprowadzono w dniach 9-15 stycznia 2009 roku na liczącej 1089 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków.

■ Czy komunizm w Polsce upadłby także bez porozumienia zawartego przy Okrągłym Stole?



■ Jaki wpływ miało na najnowsze dzieje Polski porozumienie zawarte przy Okrągłym Stole?



■ Czy porozumienie przy Okrągłym Stole to:



■ Która z wymienionych osób miała największy wpływ na doprowadzenie do rozmów przy Okrągłym Stole:



Współcześni Polacy w Charkowie

РОВЕСНИЦЯ ПЕРШОЇ СВІТОВОЇ ВІЙНИ ЖИВЕ У ХАРКОВІ

Рідко зустрічаєш людей, яких не тримають якорі їхнього покоління! У радянських буднях 30-х років хіба легко було існувати молодій польці, хоч і круглій сироті з робітничим стажем і партійним квитком, але з репресованим чоловіком? Якорі ідеології, національної упередженості і більшовицької пильності все-таки не могли втримати цю горду і стрімку жінку на тихому дні непомітності.

Про педагога Антона Макаренка звично пишуть, що він здійснив на практиці ідею масового перевиховання юних правопорушників у дитячій трудовій комуні. Що ж берегло і рухало вперед, додавало сили Юзефі Жилінській, комунарівському секретарю партбюро уже післямакаренківської епохи кінця 30-х років, щоб життя здавалося ковтком газованої води у спеку на асфальті?

У 53-і роки Юзефа Жилінська опинилася на межі між життям і смертю. Лікарі навесні 1967-го попередили рідних, що їй залишається жити кілька місяців, максимум – до серпня того ж року. Наполягла на операції. Включився її одвічний принцип: з будь-якої ситуації шукати вихід. Так 10 травня стало її другим днем народження.

Двічі народжена навесні, ровесниця Першої світової війни. Якби не численні «комунарівські» та родинні документи і знімки, не повірила б, що моєї співрозмовниці – кілька років до власного століття, вона вже – прапрабабуся, але зберегла не просто чіткість пам'яті – сприймає земне існування як велике щастя, котре пережити без гумору неможливо.

Батько Юзефи Францівни загинув на заводі за чотири місяці до її народження. Цифра «4» фатально повторилася: чотирирічною дівчинка втратила ще й матір.

У дитинстві від сусідів чула: «Господь не без милості – прибере її». А вона єдина з одинадцяти дітей Франца і Констанції – довгожителька.

Матросам-полякам запропонували залишитися на судноверфі в Миколаєві. Поряд з польською слобідкою на околиці Миколаєва були воєнно-морський госпіталь і в'язниця. В основному це були глинобитні хати з долівками. Пізніше почали селитися і греки. Юзефа Францівна розповідає: «Не скажу, що я війська бачила під час громадянської. Ми, діти, бігали босоніж на річку, а дорослі кричать, що в місті мадари або козаки, значить, треба негайно повертатися додому».

На тій околиці панував суржик - польська, українська, російська, але в громадянську для світу домінуючою була мова пострілів. І госпіталь у житті Юзефи Жилінської був раніше, ніж школа. За пораненими доглядали миколаївські жінки й діти.

«Двоє поляків, мама повинна їх підтримувати. І литовець був, подарував нам дорогий перстень – змія перекручена і зелене око. Потім від цих людей нам приходили вдячні листи».

Хоча мільйони людей змушені були зі зброєю чи просто вузлом речей зриватися з місця, полишати рідний куток, жіноцтво хуторів і слобідок найчастіше просто нижче схилило голову у щоденній праці. У тій веримії збереглося фото початку ХХ століття. Ніколи не скажеш, що у красивій тонковидої стрункої жінки у приталеній свитці – вже так багато дітей. Квітчаста хустка довгим краєм вив'язана довкруг ший, щоб білі пацьорки підкреслювали горду

поставу голови, ніби комір шляхтянки на старому портреті.

Її чоловік, Франц Жилінський, залишив доньці тільки прізвище.

«Він поляк, уродженець Віленської губернії Віленського повіту. Станція Желудок». Наймит. Приїхав у Миколаїв на заробітки. Більше ми про нього нічого не знаємо», - розповідає Юзефа Жилінська з майже фантастичною надією, що у колишньому Вільно (сучасному Вільнюсі) про неї прочитає хтось із польської громади і озвучиться нащадки роду Жилінських, і вона знатиме трохи більше про свого тата.



«У мене завжди знайдуться гроші, щоб купити вашу правду», – цинічно переконує реклама всеукраїнської телепрограми. Коли правда купується, щось велике незворотно крадеться – щастя, дитинство, життя. Невже такого сьогодення потребує наше майбутнє? Але ж є цей рід Шидловських-Жилінських, де зберігають спогади про те, як слобідським миколаївським полякам допомагав костьол. І всім родичам від півдня України до Санкт-Петербурга подаровані копії родоводу, скрупульозно вивченого і відтвореного в документах і фотографіях племінником Юзефи Францівни. Є й такий найстаріший папір (цитую мовою оригіналу).

«Свидетельство. По указу Его Величества Государя Александра Николаевича, Самодержца Всероссийского и прочая и прочая. Объявитель сего – Шидловский Томаш сын Янов в службу вступил из поселян Варшавской губернии и уезда, деревня Бабинцы. Выслу-

живший определенный законом срок рекрутом 20 лет с правом проживания в Российской империи где пожелает, имеет бронзовую медаль на Андреевской ленте в войне 1853-1856 годов, имеет двух детей – Петр и Констанция».

У громадянську війну лютував іспанський грип, у великій родині Жилінських залишилося п'ятеро з одинадцяти дітей. Першою до школи, відкритої у колишній в'язниці, пішла наймолодша – Юзя. Хай у тому домі й утримувалися арештанти, але ж це вперше була створена школа для польської слобідки.

Тепер жартує: «Мабуть, я на слобідці була серед гірших краща, що мене вчителі повели в центр учитися, ціле літо готували малу спритницю, намагалися відучити від околичного суржика». Найбільше, вважає, на неї згодом вплинула школа фабрично-заводської молоді у Миколаєві, як тоді казали, фабзавуч, а згодом комуна. Історія цієї харківської комуні у багатьох асоціюється з фотоапаратами ФЕД (Фелікс Едмундович Дзержинський). Випуск цієї апаратури почався 1934 року руками колишніх безпритульних, за адаптацію яких у новому світі колись узявся «залізний Фелікс».

За рік до того, у страшному 33-у Юзефа Жилінська пережила партійну чистку. Цю процедуру мали пройти всі, особливо заводські (міські) уповноважені в селі, де голодували не тільки рядові колгоспники, а й керівництво, яке ще й ризикувало пожартувати: «Та ми ж ота сілрада, що й сама не рада, що вона рада». Чистку 19-річній комуністці влаштовувала комісія із людей значно старших, впевнене дівчисько їм сподобалося. Вже сам на сам голова комісії пожартував: «Ти така дівчина – тільки народилася, а вже через тебе світова війна почалася».

В альбомі Юзефи Францівни мені трапилася поживкла фотографія двох жінок – молоді і старшої – з трьома дітьми. Всі виснажені, із змарнілими напруженими обличчями. 1942 рік. Зося "Юч, полька, з дітьми та матір'ю свого чоловіка, який загинув. Родина потрапила на територію України під час Першої світової війни. Ці діти давно вже й самі дідуся-бабусі, але й досі приятелюють з Юзефою Францівною. Її ще одна риса: вона цікава і мудра порадиця для покоління вже онуків. На звороті воєнного фото поряд з дарчим написом – гірке і влучне слово «кочівники». Вони листувалися всю війну. Зося повернулася з трьома дітьми з евакуації до Харкова – кімнату їхню зайняли, вдягнути нічого. Притулилися у Юзефи Францівни. Так само поряд жили вони і в 30-х рр. в одному баракі комуні Дзержинського. Поряд – господарство, яке забезпечувало продуктами уряд України. Комуна здається Юзефі Францівні кадетським корпусом – за моральними принципами, освітою вихованців. Говорить: «Я разом з комунією росла, все вбирала, намагалася зрозуміти».

У 1934 році уряд переїхав з Харкова до Києва, радгосп приєднали до комуні. Писати про тодішній побут неможливо без лимонаду і «сельтерської води»,

без смакування морозивом, затиснутим між двома вафельками. Особливі епізоди – театральні антракти, театральні буфети. Чоловік Юзефи Францівни любив оперету, вона – оперу, часто бували в українській та російській драмі. Обирали не день для походу в театр, а річ, яка зацікавила.

«Але ж при цьому дуже багато людей були репресовані, розстріляні. Це теж реальність того часу», – повертаю свою співрозмовницю до інших спогадів. «За порушення революційної законності» – так формулювалося звинувачення її чоловіка, оперуповноваженого в районі на півдні України. Працював у колишньому «урядовому радгоспі» на спорудженні силосних башт. Комуна допомогла з його реабілітацією. Юзефа Жилінська перекона: «Мені пощастило. Я працювала з Берманом, який в комуну прийшов з НКВС. Дуже розумна людина. Енкаведешники не могли перенести, що в системі НКВС я, полька – секретар партбюро. До того ж у нашій родині чотирьох арештували. Мені самій у 1938 році висловили політичну недовіру. Це був шлях до арешту, але з

90 партійців тільки троє були «за» ту недовіру. Берман не дав мене розтоптати».

Двоюрідні брати Юзефи Жилінської теж виростили на польській слобідці Миколаєва, захоплювалися флотом. Навчалися у вищому морському училищі. 1938 року їх за польське походження назвали космополітами і виключили з училища. Але Шидловські були енергійними і гордими,



Стефан Шидловський



Фото 1932 року - дівчатка Миколаєва після закінчення ФЗУ (Юзефа в центрі)

не дали зламати свою долю. Вони відшукали в морському архіві Миколаєва документ діда, героя Кримської війни. Цей документ допоміг їм продовжити навчання.

І вже під час Другої світової війни Шидловські, майже ровесники Юзефи Францівни, командували крейсерами. Уже після перемоги Стефан розповідав, що їм довелося пройти. Коли Сікорський в Лондоні 1943 року створив

коаліційний уряд, в СРСР знову почалися утиски поляків. Армія, оборонні заводи – скрізь їх «прибирали». Стефан Шидловський розповідав сестрі, як на його крейсер прийшла вимога дати відомості про поляків. Відповів, що в його підпорядкуванні жодного немає. «А ти сам?» – здивувалася сестра. «Так у них же моя справа є, навіщо я їм буду нагадувати», – віджартувався брат.

Але не тільки на флоті, а на евакуйованому харківському заводі в далекому тилу, куди з донькою потрапила Юзефа Жилінська, до поляків придивлялися особливо пильно. На заводі, що виріс з комуни, й досі зветься «Комунар», їх у 1943р. було всього троє – Адамовський, Ковалевський і Жилінська. Її, вже випускницю Промислової академії, хотіли відправити на роботу з біженцями-поляками. Заступнику директора з режиму вона тоді сказала: «Облиште мене кудись «висувати». Якщо не можна мені працювати із секретними документами, я залишусь на заводі двірником. Нікуди не піду. Колектив, опору, які допомогли моєму чоловікові, мене відстояли в 38-у, я повинна втрачати?!»

Трагедії та радощі треба дозувати – розуміли політінженери радянських душ, інакше живі механізми ні на якому ентузіазмі не витримають. Тому й з'явилося оце історичне викривлення: одні пов'язують ім'я Постишева з голодомором, інші – зі святом у Палаці піонерів. Причому

новоріччя майже 10 років з високих трибун оголошувалося буржуазним пережитком, крихітні ялиночки ставили крадькома в шафах, відкривали їх для дітей і гостей, яким особливо довіряли, а 1 січня сумлінно сиділи на службі. Інквізиторський прийом – заборонити, відняти, а потім помпезно повернути вкрадене, ніби подарунок. Спільна ялинка – індульгенція для маленьких родинних ялиночок.

«А якщо я вам скажу, що я паски пекла?» – посміхається Юзефа Францівна. – «Весь дім знав. Мені подобався цей обряд, причому я могла це робити не на Паску, а до 1 травня». Перед Різдом вона вирощувала із зерна зелені «галявинки» на тарілках – для себе і ще для трьох квартир сусідів-друзів.

Тепер у Юзефи Жилінської є власний рецепт подолання безсоння. Вони подумки повторює пісні. Обирає тематику і згадує – дореволюційні народні, часів громадянської, перших п'ятирічок. На моє прохання пригадувала не так давно польські. Майже в кожній родині поляків, де росли на околиці Миколаєва дівчатка, співали про Яся, який поїв коня, і Касю, яка брала воду, а ще про мамину пораду зашити дірочку, доки маленький.

У бездонні діри забуття провалюються історії цілих родів. Тому так поспішаю розпитувати Юзефу Францівну Жилінську, людину неймовірної долі і феноменальної пам'яті, ровесницю Першої світової війни.

І.МИРОНЕНКО, м. Харків

Z życia Polonii na wschodzie Ukrainy

Dzień narodowościowy w szkole Boiko

Dzień 27 lutego 2009 roku rozpoczął się rozwieszeniem u wejścia szkoły flag krajów, których uczniowie uczęszczają do szkoły Boiko. Okazało się, że w naszej szkole są przedstawiciele takich państw jak: Ukraina, Rosja, Białoruś, Gruzja, Izrael, Azerbejdżan, Jordania, Bangladesz, Wietnam, Korea Południowa, Belgia i Polska. Uczniowie z poszczególnych krajów przygotowali gazetki informacyjne ze zdjęciami i tekstami na temat swoich rodzinnych stron, a ponadto częstowali tradycyjnymi potrawami, prezentowali stroje ludowe, śpiewali piosenki lub recytowali wiersze.

Ja z moim bratem Timonem jesteśmy jedynymi Polakami w szkole. Przygotowaliśmy flagę Polski oraz flagę Unii Europejskiej i gazetkę z najciekawszymi zakątkami turystycznymi Polski. Na naszym stoisku rozdawaliśmy uczniom wszelkiego rodzaju reklamy, prospekty, informatory o zabytkach i o szkolnictwie wyższym w Polsce. Wszystkie te materiały, a także flagi otrzymaliśmy od Konsulatu Polskiego w Charkowie. Konsulat wypożyczył także szkole cykl wielkich plakatów z interesującymi zabytkami w Warszawie, Krakowie, Zakopanem, Wieliczce i w innych miastach naszego kraju.

Byliśmy pięknie ubrani od stóp do głów w tradycyjne krakowskie stroje ludowe. To dzięki Pani Józefie Czernijenko, która nam je wypożyczyła od Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Te stroje, bajecznie kolorowe, były magnesem, który przyciągał wszystkich do naszego stoiska. Każdy chciał nas koniecznie z bliska zobaczyć i z nami porozmawiać.

Święto było bardzo udane i szkoła w kolejnych latach będzie je nadal kontynuować.

Paulina Murrath



Paulina z bratem Timonem

Wernisaż wystawy «Polska i Polacy na przełomie wieków» w Charkowie



W dniu 20.02.2009r. w Muzeum Sztuki w Charkowie odbyło się uroczyste otwarcie wystawy fotografii Małgorzaty i Jerzego Karnasewiczów «Polska i Polacy na przełomie wieków». W uroczystości wzięli udział: Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński, wicegubernator Jarosław Juszczenko, dwaj wicemeryci Charkowa Igor Szurma i Wadim Landsman, wicedyrektor Muzeum Artystycznego w Charkowie Łarysa Abramienko, prezes charkowskiego okręgu Narodowego Związku Artystów Fotografików Ukrainy Andriej Awdejenko oraz sami autorzy. Na wernisażu obecni byli także duchowni, pracownicy Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, członkowie organizacji polonijnych, dziennikarze prasowi i telewizyjni, fotograficy Charkowa.

W swoim wystąpieniu Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński (Patron Honorowy wystawy) powiedział, że prezentacja odbywa się w roku ważnych dla Polski i Polaków rocznic. W tym bowiem roku mija 20 lat od wydarzeń, które doprowadziły do demokratycznych przemian w całej Europie. Konsul podkreślił, że na wystawie są fotografie, które dokumentują wydarzenia społeczne, religijne i polityczne. Również te sprzed 20 lat - zdjęcia Nowej

Huty. Pan Seroczyński zaznaczył również, że prezentacja wystawy daje w 2009r. początek obchodom przynajmniej jeszcze dwóch rocznic. «Już tydzień później, w dniu 1 marca, będziemy obchodzić 85-lecie otwarcia w Charkowie, wówczas stolicy Ukrainy, pierwszego Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej, a w listopadzie tego roku obchodzić 15. rocznicę rozpoczęcia pracy w Charkowie Konsulatu Generalnego RP po wojnie światowej na wolnej Ukrainie.»- mówił.

Jarosław Juszczenko w imieniu przewodniczącego charkowskiej obwodowej administracji państwowej Arsena Awakowa pozdrowił organizatorów wystawy i zauważył, że Ukraina i Polska mają wiele wspólnych stron historii. Natomiast wicegubernator powiedział, że w ostatnich latach wśród Ukraińców i Polaków widoczna jest chęć wzajemnego poznania się. Podkreślił, że wystawa pomoże zbliżyć nasze narody.

Ideą wystawy jest ukazanie Polski i oblicza Polaków z końca XX w. i początku XXI w. Wystawa obejmuje zdjęcia dokumentujące ważne wydarzenia społeczne, religijne,



polityczne Krakowa, Nowej Huty oraz zdjęcia, na których została zarejestrowana teraźniejszość miast: Świecia, Gniewu i Gorlic. Obok zdjęć o charakterze dokumentalnym na wystawie zaprezentowane zostaną zdjęcia pejzażu polskiego, Polski romantycznej i nostalgicznej oraz zdjęcia marynistyczne dotyczące polskiej części wybrzeża Morza Bałtyckiego. Jest to artystyczna wizja fotografików.

Autorzy przygotowali 200 czarno-białych, sepiowanych i kolorowych zdjęć. Ważnym elementem wystawy są obszerne podpisy do zdjęć, które budują wizerunek współczesnych Polaków. Wystawie towarzyszy obszerny katalog w j. polskim i j. rosyjskim.

Do tej pory na Ukrainie wystawa prezentowana była w Doniecku, Ługańsku i Kramatorsku.

Małgorzata i Jerzy są małżeństwem, fotografikami, redaktorami i wydawcami autorskich albumów. Od wielu lat głównym tematem ich projektów fotograficznych jest Polska.



Walentynki–2009 w Domu Polonii

Walentynki to święto zakochanych, obchodzone corocznie 14 lutego. Jego nazwa pochodzi od imienia św. Walentego, rzymskiego biskupa żyjącego w III w. n.e. Zasłynął tym, że udzielał ślubu zakochanym, niekoniecznie za zgodą rodziców. Zwyczaj wysyłania sobie tego dnia kartek z wyznaniem miłosnymi przywędrował do Polski w latach 90-tych XX w. z krajów anglosaskich. Przeciwnicy zarzucają temu świętu naśladowanie obcych tradycji. Nie ma jednak nic złego w dodatkowej okazji do wyznania sympatii czy miłości swoim znajomym, przyjaciółom czy ukochanym. Święty Walenty sprzyja zwłaszcza tym nieśmiałym zakochanym, którym brak odwagi, by wypowiedzieć swoje uczucia.

W sobotę, 14 lutego w Domu Polonii odbył się koncert walentynkowy, przygotowany przez studentów i członków Stowarzyszenia. Była to okazja do zapoznania się z polską poezją miłosną. Studenci recytowali utwory takich poetów



jak Konstanty Ildefons Gałczyński, Adam Asnyk, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Wisława Szymborska, Antoni Słonimski czy Jonasz Kofta.

Nie zabrakło oczywiście muzyki, której tematem przewodnim była miłość we wszystkich odcieniach. Koncert uświetniły wykonaniem polskiej pieśni Panie Wanda Kowalewska i Zofia Reszetałak.

Swoje uczucia wyrażać można na różne sposoby, także poprzez taniec. Zmysłowy taniec brzucha zaprezentowała Irina Jacenko.

Uczestnicy spotkania mieli też okazję wzięcia udziału w konkursach walentynkowych ze słodkimi nagrodami: układali miłosne rymowanki, wyznawali swe uczucia bez słów itp. Po części oficjalnej rozpoczęła się dyskoteka.

Ciepły i radosny nastrój sprawił, że młodzi ludzie jeszcze długo nie chcieli rozejść się do domów.



☞ *Miłość nie polega na wpatrywaniu się w siebie, ale wspólnym patrzeniu w tym samym kierunku.*

☞ *Lepiej smucić się i kochać niż żyć bez miłości w szczęściu.*

☞ *Kochać i być kochanym to tak, jakby z obu stron grzało nas słońce.*

☞ *Nic łatwiejszego niż zmienić kobietę przeciętną w wyjątkową. Wystarczy ją pokochać.*

☞ *Miłość jest jedynym kwiatem, który rośnie i rozwija się niezależnie od pór roku.*

☞ *Lepiej kochać i stracić niż nigdy nie kochać.*

☞ *Rozłłka działa na miłość, jak wiatr na ogień. Gasi świecę, ale rozpala pożar.*

Na studia do Polski

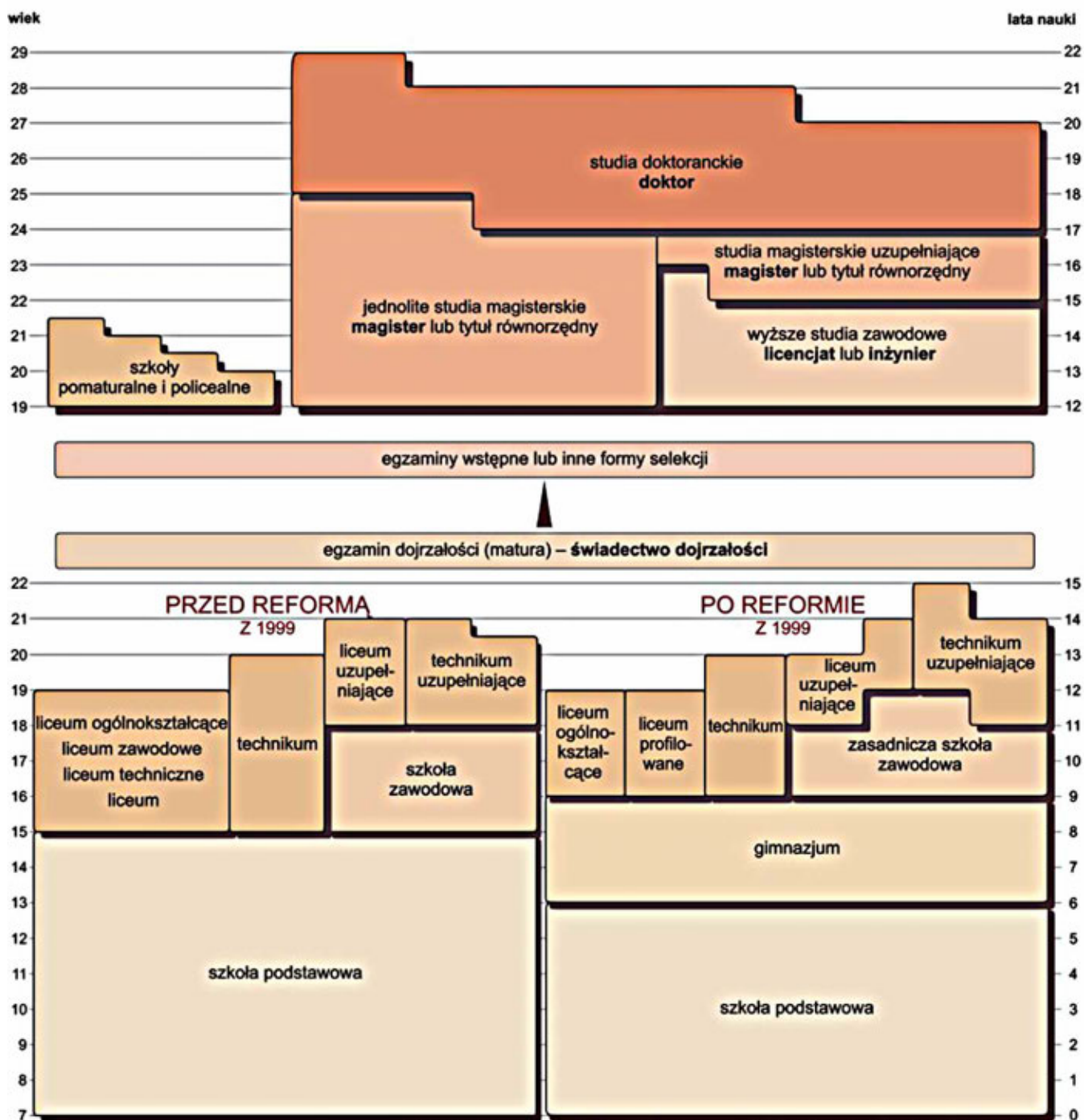
SYSTEM EDUKACJI W POLSCE

SYSTEM OŚWIATY

Do września 1999 roku pierwszym etapem kształcenia w Polsce była ośmioletnia szkoła podstawowa, po której można było ubiegać się o przyjęcie do szkół ponadpodstawowych: średnich ogólnokształcących lub średnich zawodowych.

Reforma oświaty, oprócz zmian programowych, wprowadziła również nowe typy szkół: sześcioletnią szkołę podstawową, trzyletnie gimnazjum, szkoły ponadgimnazjalne: trzyletnie liceum profilowane, czteroletnie technikum, szkołę zawodową o okresie

SYSTEM EDUKACJI W POLSCE



Schemat opracowany na zlecenie Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej
czerwiec 2002

nauczania 2-3 lata oraz dwuletnie liceum uzupełniające i trzyletnie technikum uzupełniające (dwa ostatnie typy szkół przeznaczone są dla absolwentów zasadniczej szkoły zawodowej). W okresie przejściowym równolegle działają szkoły ponadpodstawowe i ponadgimnazjalne.

Łączny czas nauki do momentu ukończenia szkoły dającej możliwość przystąpienia do egzaminu dojrzałości (egzaminu maturalnego) wynosi 12 - 15 lat. Po zdaniu egzaminu dojrzałości (egzaminu maturalnego) absolwenci otrzymują świadectwo dojrzałości upoważniające do ubiegania się o przyjęcie do szkoły wyższej.

SYSTEM SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

W Polsce istnieją państwowe (publiczne) szkoły wyższe oraz, tworzone po 1990 r., niepaństwowe szkoły wyższe. Niepaństwowe szkoły wyższe są tworzone na podstawie zezwolenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu i uzyskują osobowość prawną po wpisaniu do rejestru szkół niepaństwowych, prowadzonego przez Ministra Edukacji Narodowej i Sportu.

Od 1998 r. powstają państwowe i niepaństwowe wyższe szkoły zawodowe. Istotnym elementem przygotowania absolwentów do wykonywania zawodu jest realizacja obowiązkowych praktyk zawodowych w wymiarze 15 tygodni.

Studia mogą być prowadzone jako dzienne, wieczorowe, zaoczne i eksternistyczne. Podstawowym systemem studiów są studia dzienne, chyba że statut uczelni stanowi inaczej.

O przyjęcie do szkoły wyższej mogą ubiegać się osoby, które uzyskały świadectwo dojrzałości. Zasady przyjęć na I rok studiów są określone autonomicznie przez szkoły wyższe. Niektóre uczelnie organizują egzaminy wstępne, inne przyjmują na studia na podstawie konkursu ocen na świadectwie dojrzałości, jeszcze inne - tylko na podstawie zapisu.

TYTUŁY ZAWODOWE NADAWANE ABSOLWENTOM SZKÓŁ WYŻSZYCH

- licencjat - tytuł uzyskiwany po ukończeniu wyższych studiów zawodowych, które trwają 3 lata lub 3,5 roku,

- licencjat pielęgniarstwa lub licencjat położnictwa - tytuły uzyskiwane po ukończeniu wyższych studiów zawodowych na kierunkach odpowiednio: pielęgniarstwo lub położnictwo,

- inżynier - nadawany absolwentom wyższych studiów zawodowych na kierunkach technicznych, z wyjątkiem kierunku architektura i urbanistyka, na kierunkach rolniczych, leśnych, a także na innych kierunkach studiów, jeśli przedmioty techniczne, rolnicze lub leśne stanowią nie mniej niż 50% ogółu zajęć dydaktycznych przewidzianych w planach studiów i programach nauczania na tych kierunkach,

- inżynier architekt - nadawany absolwentom wyższych studiów zawodowych na kierunku architektura i urbanistyka,

- magister oraz tytuły: magister sztuki, magister inżynier, magister inżynier architekt, lekarz, lekarz dentysta (do 30 IV 2004 r. - lekarz stomatolog), lekarz weterynarii, magister pielęgniarstwa, magister położnictwa - nadawane po ukończeniu 4,5 - 6-letnich jednolitych studiów magisterskich.

Tytuł zawodowy magister można uzyskać także po ukończeniu 2 - 2,5-letnich uzupełniających studiów magisterskich, które mogą podjąć osoby, które ukończyły wyższe studia zawodowe z tytułem zawodowym licencjat lub inżynier.

Aby uzyskać wymienione powyżej tytuły zawodowe student musi zaliczyć wszystkie przedmioty i praktyki objęte planem studiów, złożyć i obronić pracę dyplomową oraz zdać pomyślnie egzamin dyplomowy. W przypadku studiów na kierunku lekarskim, lekarsko-dentystycznym oraz na kierunku weterynaria podstawą do uzyskania tytułu zawodowego jest złożenie ostatniego wymaganego egzaminu.

Absolwent szkoły wyższej otrzymuje dyplom ukończenia studiów na określonym kierunku studiów, a także - na swój wniosek również - odpis dyplomu w języku obcym.

STOPNIE NAUKOWE I TYTUŁ NAUKOWY

Stopniami naukowymi są stopnie doktora i doktora habilitowanego określonej dziedziny nauki w zakresie danej dyscypliny naukowej. Stopniami w zakresie sztuki są stopnie doktora i doktora habilitowanego określonej dziedziny sztuki w zakresie danej dyscypliny artystycznej (do 30 IV 2003 r. w zakresie sztuki i dyscyplin artystycznych nadawane były kwalifikacje I i II stopnia będące podstawą do przyznawania uprawnień równoważnych stopniowi naukowemu odpowiednio doktora i doktora habilitowanego).

Stopień doktora nadaje się osobie, która posiada tytuł zawodowy magistra, magistra inżyniera, lekarza lub inny równorzędny, zdała egzaminy doktorskie w zakresie określonym przez radę jednostki organizacyjnej oraz przygotowała i obroniła pracę doktorską.

Do przewodu habilitacyjnego może być dopuszczona osoba, która posiada stopień naukowy doktora i uzyskała znaczny dorobek naukowy lub artystyczny, a ponadto przedstawiła rozprawę habilitacyjną. Czynności przewodu habilitacyjnego kończą się uchwałą rady jednostki organizacyjnej w przedmiocie nadania stopnia doktora habilitowanego.

Stopnie doktora i doktora habilitowanego są nadawane w jednostkach organizacyjnych szkół wyższych oraz w innych placówkach naukowych, które posiadają uprawnienia do ich nadawania.

Tytułem naukowym jest tytuł profesora określonej dziedziny nauki, tytułem w zakresie sztuki jest tytuł profesora określonej dziedziny sztuki. Tytuł profesora nadaje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

<http://www.buwiwm.edu.pl/>

Rozkład zajęć na kursach języka polskiego

przy Domu Polonii
ul. Krasnozhamienna 7/9, m.125.
Tel. 757 21 42

Poniedziałek	16:00	grupa	1A
	18:00	grupa	1B
Wtorek	16:00	grupa	1D
	18:00	grupa	2A
Środa	16:00	grupa	1A
	18:00	grupa	1B
Czwartek	16:00	grupa	1C
	18:00	grupa	11
Piątek	16:00	Projekcja polskich filmów	
Sobota	11:00	grupa	1D
	13:00	grupa	1C
	14:30	grupa	11
	16:00	grupa	21

1A 1B 1C 1D 11 - grupy dla początkujących
2A 21 - grupy zaawansowane
D - dzieci

Kuchnia polska

Sałatka makaronowa

3 - 4 porcje**Składniki:**

- ✍ puszka czerwonej fasoli
- ✍ puszka ananasów
- ✍ 20 dag mortadeli
- ✍ pęczek dymki
- ✍ 15 dag ogórków konserwowych
- ✍ 15 dag jogurtu 12 dag majonezu
- ✍ 2 łyżki brandy« szczypta cukru
- ✍ 1 i 1/2 łyżeczki curry
- ✍ sól pieprz
- ✍ 30 dag gotowanego makaronu
- ✍ 3 plastry boczku
- ✍ łyżeczka oleju

**Przygotowanie:**

- ✍ Osącz fasolę na sitku, przelej zimną wodą, odstaw, aby odciekła.
- ✍ Osącz ananas, pokrój na kawałki.
- ✍ Ogórki potnij w cienkie plasterki, dymkę w talarki.
- ✍ Mortadelę pokrój w cienkie paseczki.
- ✍ **Następnie przygotuj sos:** jogurt wymieszaj z majonezem i brandy oraz 3-4 łyżkami zalewy z ananasa.
- ✍ Przypraw curry, solą, pieprzem, a także szczyptą cukru.
- ✍ Makaron wymieszaj z fasolą, ananasem, ogórkiem, dymką i paseczkami mortadeli.
- ✍ Zalej przygotowanym sosem i odstaw na około 30 min, aby składniki się przegryzły.
- ✍ W tym czasie pokrój plastry boczku na połówki, przysmaż na oleju.
- ✍ Sałatkę ponownie przypraw.
- ✍ Udekoruj boczkiem.

Polonia Charkowa 

Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red.naczelný, opracowanie komputerowe),
Katarzyna Bąk, Diana Krawczenko,
Józefa Czernijenko

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України
за № 816, серія ХК